

## Hej kolęda, kolęda, hej kolędy to czas



Szkolny chór "w akcji" :)

Zdjęcie: Laura Nowakowska



Szkolny chór kierowany przez panią Justynę Otołińską jeszcze nigdy nas nie zawiódł. I tym razem z racji Bożego Narodzenia przygotował koncert, na który składały się tradycyjne i mniej znane kolędy i pastoralki. 17.12. 2014 roku po raz pierwszy wystąpił przed naszymi rodzicami, dzień później przed młodzieżą gimnazjalną.

Przed szereg wyszło wielu solistów, każdy z nich otrzymał gromkie brawa od naszej społeczności szkolnej. Wspaniale zaprezentował się m.in. Dariusz Podsiadło z klasy III „b”, grając na keyboardzie. Wielkie brawa należą

się także Wiktorii Aleksyuk z klasy III „d”, która wykazała się ogromnym profesjonalizmem, wykonując piosenkę pt. „Kolejda”. Dwie z chórzystek popisały się grą na flecie, co również zostało przyjęte z ogromnym entuzjazmem.

Utwory wybrane przez panią Otołińską, takie jak: „Merry Christmas”, „Gdy śliczna panna” każdemu są dobrze znane. Momentami publiczność kolędowała wraz z chórem.

Wszyscy byli zachwyceni świątecznym klimatem tego występu.

Na pewno w bożonarodzeniowy klimat wprawiała nas również piękna dekoracja przygotowana przez panią Joannę Olech-Cofałkę oraz panią Ewę Kolricz. Jej najważniejszym akcentem była przepięknie przystrojona choinka.

Czekamy na kolejny koncert naszego chóru i kolejne niezapomniane wrażenia artystyczne.

Oliwia Więcek

**„Za rok będziesz żałował, że nie zacząłeś dziś”**  
Na rok 2015 możemy mieć sporo postanowień noworocznych: poprawienie ocen, nauka języka obcego czy praca nad swoimi słabymi stronami. Często nie potrafimy się zmotywować, by podjąć działanie zmierzające do realizacji postanowień. Źródłem motywacji mogą być sukcesy innych. Lepszym rozwiązaniem jest nagradzanie się za

osiągnięty sukces. Ważne są dwie rzeczy: trzeba zacząć od razu i być konsekwentnym.

**Wiktoria Tobor**

Postanowienia:

1. Spędzać mniej czasu przy „kompie”.
2. Jeść zdrowiej, regularnie ćwiczyć.
3. Dbać o osoby, które kocham.

Na podstawie:

[WWW.postanowienianowo.roczne.pl](http://WWW.postanowienianowo.roczne.pl)

*Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.* **Jan Paweł II**



Dzieci cieszyły się z prezentów Zdjęcie: Katarzyna Michalska



Wolontariusze otrzymali piękny dyplom Zdjęcie: Katarzyna Michalska

## Wolontariat w świątecznej odsłonie

### Drodzy Czytelnicy!

Tak jak w poprzednim numerze pragniemy omówić kilka ciekawych kwestii oraz podzielić się naszą twórczością.

W tym numerze tematem przewodnim będą święta, które już co prawda są za nami, jednak były przyczyną tak wielu niesamowitych wrażeń, że niedorzecznym byłoby ich pominięcie. Oprócz tego pojawią się pomysły na spędzenie ferii.

Zachęcam wszystkich do zapoznania się z drugim numerem "Expressu Gimnazjalnego".

**Redaktor naczelna**  
**Oliwia Więcek**

### Express Gimnazjalny

**Teksty:** Oliwia Więcek, Paulina Jaruga, Laura Nowakowska, Aleksandra Zagórska, Anna Ślipko, Wiktoria Bomba, Martyna Szlenk, Natalia Kruszyna, Monika Brol, Weronika Szołtysik, Marta Kubica, Wiktoria Tobor, Weronika Szymik.

**Opiekun:** Lidia Rupik  
**Gimnazjum im. Jana Pawła II w Świerkłańcu**  
**42-622 Świerklaniec, ul. Źródłana 3**

Szkolny Klub Wolontariusza w styczniu zorganizował spotkania noworoczne z wychowankami Domu Dziecka w Piekarach Śląskich oraz z podopiecznymi Domu Pomocy Społecznej „Przyjaźń” w Tarnowskich Górach. Inicjatorkami akcji były Katarzyna Michalska, którą wspomagały Joanna Olech – Cofalka z Sybillą Rakoczy oraz Justyna Otolińska.

Piętnastego stycznia piętnastoosobowa grupa wolontariuszek spotkała się z wychowankami Domu Dziecka w Piekarach Śląskich. Zawiozły małym podopiecznym prezenty, w zrobienie których zaangażowało się ponad dziewięćdziesiąt osób z naszego gimnazjum. Po rozdaniu podarunków świątecznych nastąpiła część artystyczna. Dzieci przygotowały dla naszych wolontariuszek kalambury. Zadaniem gimnazjalistek było odgadnięcie postaci ze znanych bajek, między innymi „Trzech świnek” czy „Kopciuszka”. Z kolei nasze uczennice zaśpiewały kilka piosenek.

Kilka dni później, dziewiętnastego stycznia, nasz chór odwiedził podopiecznych Domu Pomocy Społecznej „Przyjaźń” w Tarnowskich Górach. Uczniowie zaprezentowali repertuar świąteczny. Występ naszego chóru bardzo się podobał, sprawił wiele radości uczestnikom koncertu. Jeden z pracowników „Przyjaźni” stwierdził: „Niesamowite, jacy w tym Świerkłańcu są dobrzy ludzie”.

**Marta Kubica**

## Choinki z klasą

Zwycięzcami "Konkursu na najładniej udekorowaną klasopracownię" zostali uczniowie z II „b” oraz III „d”. Na drugim miejscu uplasowała się klasa I „d”. Zaraz za nimi znalazły się klasy I „b” i III „c”.

Jak co roku uczniowie wraz ze swoimi wychowawcami przygotowują się do wspólnej Wigilii. Ważnym elementem tego spotkania jest pięknie przystrojona sala lekcyjna oraz niezbędnym podczas klasowego spotkania element - choinka.

19 grudnia 2014 r. zespół redakcyjny "Expressu Gimnazjalnego" zorganizował "Konkurs na najładniej udekorowaną klasopracownię". Komisja oceniająca składała się z pięciu osób: dwóch nauczycielek: Joanny Olech-Cofałki i Karoliny Dittfeld oraz trzech uczennic.

Aż po 50 punktów, czyli najwyższy wynik, uzyskały dwie klasy: II „b” oraz III „d”, które równorzędnie zajęły pierwsze miejsce. W zamian za zaangażowanie w wystrój sali zwycięzcy otrzymali słodkie upominki.

Laura Nowakowska



klasa IIb

Zdjęcie: Joanna Celińska - Pacholczyk



Klasa III d

Zdjęcie: Joanna Celińska - Pacholczyk

## Przy świątecznym stole

### Wywiad z panią Beatą Krawiec

**Co lubi pani w świątach? Jaki jest pani ulubiony zwyczaj świąteczny?**

Święta lubię ze względu na wyjątkowy nastrój i, przede wszystkim, na to, że są one rodzinne. Spotkania w gronie najbliższych w okresie Bożego Narodzenia uważam za najcenniejsze. Jeżeli chodzi o zwyczaje świąteczne to lubię wszystkie: ubieranie choinki, gotowanie i pieczenie pierników. Podczas Wigilii wszyscy rodzinnie siadamy do stołu. Ten moment jest jedyny i niepowtarzalny w całym roku. Uwielbiam też, kiedy idziemy rodzinnie na pasterkę.

**Czy, pani zdaniem, terażniejsze święta są takie jak dawniej?**

Na pewno nastrój jest ten sam, tylko zmienia się wiele w naszym życiu. Mnie bardzo brakuje teraz przy stole wigilijnym mojej mamy, która sześć lat temu odeszła. Też nie zawsze święta spędza z nami moja starsza córka, ponieważ jest już mężatką. Musi podzielić święta między swoją rodzinę, a rodzinę męża. A czy są takie same? W tej chwili jest za dużo telewizji, internetu.

**Jakie potrawy przygotowuje pani na świąteczny stół?**

Jeżeli chodzi o świąteczny stół, przede wszystkim robię zupę rybną. Nie przygotowuję niestety barszczu ze względu na to, że mój tata bardzo go nie lubi. Smażę karpia, robię sos grzybowy, kapustę z grzybami i makówki. Dla taty przygotowuję kompot z suszonych owoców.

**Czy utrzymuje pani wszystkie świąteczne tradycje, które pamięta z rodzinnego domu?**

W zasadzie staram się kultywować wszystkie tradycje, które pamiętam z dziecięcych lat. Sporo się zmieniło, gdy moje dzieci wyrosły. Nie wypatrujemy już pierwszej gwiazdki. Wcześniej zawsze po wieczery mąż wychodził z dziećmi odpalić zimne ognie. Był to dobry moment na położenie pod choinką prezentów, które nazywaliśmy „prezentami od Dzieciątka”. Odchodzę również od zwyczaju kupowania żywego karpia i trzymania go w wannie. Zdarza się, że pod obrusem zabraknie sianka.

**Czy pamięta pani święta ze swojego dzieciństwa? Wspomina je pani miło?**

Bardzo miło wspominam święta z dzieciństwa. Jak każde dziecko czekałam wtedy na prezenty. Zawsze dostawało się jakąś ciekawą książkę albo grę planszową. Po wieczery wigilijnej, kiedy już rozdaliśmy prezenty (my też, oczywiście przygotowaliśmy coś dla rodziców), zawsze graliśmy rodzinnie w gry. Czasami czytałam książkę, jednak większość czasu spędzałam w gronie najbliższych.

Rozmawiały: Weronika Szoltysik, Marta Kubica

## Kiedy przychodzi czas odpoczynku...

**Przed nami najlepszy czas, który możemy spędzić według własnych upodobań związanych z wypoczynkiem, rozrywką i zainteresowaniami. Nie wiesz, co robić w czasie ferii?**

Dla miłośników sportu znajdzie się sporo propozycji. Począwszy od biegania, poprzez domowe ćwiczenia, a skończywszy na meczach siatkówki. Aktywni sportowo mogą skorzystać z pobliskiego basenu lub spędzić czas na krytym korcie. Miłośnicy sportów zimowych wybiorą narty, a inni wskoczą na deskę.

Ci, którzy nie mieli podczas szkolnych dni czasu dla rodziny, powinni jak najlepiej spędzić z nią ten okres. Z pewnością niejednego nastolatka kusi spędzanie większej części dnia w łóżku lub poświęcenie swego czasu na siedzenie przed komputerem, jednak nie są to najlepsze sposoby na odpoczynek. Warto spotkać się ze znajomymi. Wspólnie można wyjść do kina i obejrzeć nominowany do Oscara przebój lub choćby odwiedzić pobliskie centrum handlowe, aby skorzystać z ostatnich dni wyprzedaży.

Po powrocie do domu ciekawym sposobem na odprężenie się jest przeczytanie dobrej książki lub obejrzenie ciekawego filmu. Ciepły kubek kakao albo herbaty umożliwi nam wspaniały odpoczynek w pokoju sam na sam z książką lub telewizorem.

**Paulina Jaruga**

### Na wesoło:

Przychodzi Małysz do kiosku i kupuje gazetę:

- Dwa złote - mówi sprzedawca.
- Ale ja mam tylko srebrny i brązowy - odpowiada Małysz.

- Jak brzmi liczba mnoga od rzeczownika "niedziela"?
- Wakacje, proszę pani!

### Czy wiecie, że...

W kulturze Japonii bardzo ciekawie obchodzi się walentynki. Jest to święto, na które kobiety specjalnie przygotowują czekoladki nie tylko dla swoich wybranków, ale wszystkich przyjaciół i znajomych z pracy. Czekoladki są podpisane *giri-choco*, *tomo-choco*, lub *honmei-choco*.

W Dzień Kobiet mężczyźni odpłacają im się obowiązkowo droższym prezentem. Na przykład zestawem czekoladek z biżuterią.

## Rozmowa z Aleksandrą Wylęzek nie tylko o gwarze śląskiej

**Bierzesz udział w konkursach gwary śląskiej, śpiewasz w chórze, udzielasz się w harcerstwie. W dodatku dobrze się uczysz. Jak znajdujesz czas?**

- Moim zdaniem nie jest tego tak dużo, żebym nie mogła tego poukładać. Jeśli się ma ambicje i chęci, wszystko da się zrobić.

**Pamiętasz, kiedy po raz pierwszy przystąpiłaś do konkursu gwary śląskiej?**

- W szkole podstawowej często mówiłam po śląsku. Choćby podczas spotkań z górnikami, kiedy była Barbórka. Po raz pierwszy wzięłam udział w konkursie gwary śląskiej w piątej klasie szkoły podstawowej razem z dwoma dziewczynami z szóstej klasy. Występowałyśmy w Nakle w szkole rolniczej. Zdobyłyśmy wtedy wyróżnienie. Kiedy dowiedziałam się, że w gimnazjum również mogę uczestniczyć w konkursie gwary śląskiej "Naszo Godka", zgłosiłam się.

**Jak się czujesz podczas tych występów?**

- Jestem osobą, która bardzo się stresuje. Widać to po mnie, bo cała się trzęsę. Wtedy bardzo pomaga mi moja mama, która potrafi mnie uspokoić. Mówi, że wszystko będzie dobrze. Przed występem w konkursie "Naszo Godka" w 2014 roku bardzo się denerwowałam. Miałam dużo tekstu do nauczenia się na pamięć. Wciąż go powtarzałam: na lekcjach, na przerwie i w domu. Pomogła mi wtedy moja przyjaciółka Marzena. Powiedziała, że będzie trzymać za mnie kciuki. Udało mi się zająć pierwsze miejsce.

**Czy mówisz także gwarą na co dzień w domu?**

-Bywa różnie. Zależy, z kim rozmawiam. Najczęściej z tatą mówię po śląsku. Z rodzeństwem i mamą częściej po polsku.

**Interesujesz się również śpiewem?**

- Śpiewam w szkolnym chórze oraz w zespole „Oremus”, który jest zespołem religijnym. Zazwyczaj występujemy w kościołach. Co roku 6 stycznia kolędujemy w restauracji w Radzionkowie, wykonując repertuar świąteczny: śpiewamy kolędy i pastorałki, gramy na instrumentach.

**Należysz do drużyny harcerskiej?**

- Tak, już od dwóch lat. Najpierw była to zwykła świetlica. Spotykaliśmy się tam, odrabialiśmy pracę domową. Potem pojawiła się propozycja założenia drużyny harcerskiej. Tak to się zaczęło. Spotkania są co tydzień w poniedziałki o 17.00. Mamy różne tematy zbiórek, np. opisujemy krzyż harcerski, zdajemy próby na harcerza itp.

**Anna Ślipko**

## O bitwie pod Górą

Ostatnia część adaptacji filmowej książki autorstwa J.R.R. Tolkiena "Hobbit, czyli tam i z powrotem" miała swoją premierę 25 grudnia 2014r. W "Hobbit: Bitwa pięciu armii" możemy zobaczyć dalsze losy Thorina Dębowej Tarczy i jego kompanii. Po nieudanej walce ze smokiem Smaugiem i jego ucieczce ze Samotnej Góry Thorin wraz z resztą krasnoludów i Bilbo Bagginsem przemierzają ogromne góry złota.

Czy przepaść dzieląca książkę i film jest naprawdę taka zła?

Film w reżyserii Petera Jacksona nie musiał być wierną kopią tego, co wydarzyło się w książce - i faktycznie tak nie jest. "Hobbit: Bitwa pięciu armii" przypomina raczej alternatywne zakończenie wydarzeń znanych z książki. Wielu fanów zapewne wolałoby, idąc do kina zobaczyć film oparty na ich własnych wyobrażeniach – choćby Śródziemia, które powstawało podczas czytania "Hobbit: Czyli tam i z powrotem" czy trylogii "Władca Pierścieni". Wiadomo jednak, że każdy wyobrażał sobie świat J.R.R. Tolkiena trochę inaczej.

Więc czy powinno nas dziwić, że wyobrażenie reżysera, a co za tym idzie artysty, jest nieco ekscentryczne? Krasnolud Dain jadący na opancerzonym dziku jest zabawny, ale zapewne walka na takim zwierzęciu nie należy do najwygodniejszych.

Czy zatem warto zobaczyć "Hobbit: bitwa pięciu armii"?

Oczywiście, że warto! Film jest zabawny, trzymający w napięciu, czasem nawet wzruszający, a przede wszystkim ciekawy. Ostatnia część "Hobbita", podobnie jak dwie poprzednie, zachwyca pięknymi efektami specjalnymi i niepowtarzalną historią. Film powinien spodobać się każdemu fanowi fantastyki.

Mnie film jak najbardziej przypadł do gustu, a nawet z chęcią wybrałabym się ponownie do kina, żeby go obejrzeć. Film zdecydowanie zasługuje na polecenie.

**Weronika Szymik**

## Bliskie spotkania z poezją

### O przyjaźni

To jest o wiele silniejsze i przetrwa o wiele więcej, nie zniknie po jednej kłótni, stanie się tylko mocniejsze.

Na tym kimś można polegać, bo nigdy cię nie zawiedzie i nigdy ci nie odmówi kiedy go wezwiesz w potrzebie.

I mimo to, że dla innych jest tylko zwykłym człowiekiem dla ciebie jednak Przyjaciel jest najważniejszy na świecie.

### Pożegnanie

Więc trwaj  
Żyj jak chciałeś

Marzenia i pytania  
Kłębiące się w głowie

To nic...

*Kiedys*  
nie znaczy *nigdy*

Nasze *zawsze*  
trochę za wcześniej  
dobiegło końca

Na szczęście *jutro*  
jeszcze nie zostało spisane

\*\*\*

Serce mi pęka.  
Miliony myśli.  
Zmrok jest ratunkiem.  
Sen na mnie ześlij.

Nie chcę pamiętać.  
Lecz się oderwać.  
Pragnę zapomnieć.  
Nie dusić wspomnień.

Już nie rozpaczać.  
Ludziom przebaczać.  
Wierzyć Miłości.  
Kochać w czystości.

### Więcej niż nic

Smutek

Sam w sobie

Nic więcej  
i nic mniej  
Nic bardziej wyrazistego  
Pewnego...

Nic

Ale jest w tym więcej wszystkiego  
niż we wszystkim na świecie

\*\*\*

Mała jak okruszek  
Samotna jak palec  
Nie wiem co robić  
Boję się stale

Idę po ostrej  
posadźce codzienności  
Czuję się winna  
Nie znam radości

Idę przed siebie  
Wciąż, nieprzerwanie  
Niech świat się zatrzyma  
I w miejscu stanie

## Iga

Był ciepły wiosenny wieczór. Sześciolatek Artur siedział samotnie w rogu piaskownicy. Nieudolnie próbował zbudować zamek z piasku, jednak co rusz ściany pękały i sypały się. Kiedy po raz wtóry zamek rozpadł się, mały Art z rezygnacją odrzucił łopatkę.

- Cześć! – usłyszał za plecami piskliwy głosik.

Odwrócił się i zobaczył dziewczynkę, mniej więcej w jego wieku. Stała obok piaskownicy i szczyrzyła do niego mleczne, białe ząbki, kilku z nich brakowało. Miała na sobie prostą jeansową sukieneczkę oraz kolorowe rajstopy w paski. Jednak Artura najbardziej zdumiał jej czarny spiczasty kapelusz, spod którego wystawały jaskrawozielone kosmyki długich włosów.

- Cześć... – wychrypiął Artur. Był zdziwiony śmiałością dziewczynki.

- Iga jestem! – wykrzyknęła dziewczynka i usiadła obok chłopca. – A ty kto jesteś?

- Artur – chłopczyk zdobył się na lekki uśmiech.

- Artur... Masz jakichś przyjaciół, Artur?

- Nie mam... – mruknął nieśmiało.

- W takim razie ja będę twoim przyjacielem, zgoda? – w oczach dziewczynki zabłysnęły wesole iskierki. – Będziemy przyjaciółmi na śmierć i życie! A to na dowód naszej wiecznej przyjaźni – dziewczynka wyciągnęła z kapelusza małą karteczkę złożoną na pół i podała Arturowi.

Chłopczyk otworzył ją i całkiem sprawnie przeczytał koślawe literki:

„Przyjaciele Na Zawsze. Iga i .....”

- A te kropeczki? – zapytał.

- To na twój podpis – Iga podała mu długopis. Artur bez wahania podpisał się w wyznaczonym miejscu równie koślawymi literkami. Iga zabrała karteczkę i wrzuciła z powrotem do kapelusza.

- Artur, z kim ty dziecko rozmawiasz? – obok piaskownicy przykucnęła ciemnowłosa kobieta w granatowym płaszczku.

- Z Iga – odparł chłopczyk i wstał.

- Kto to Iga? – zapytała kobieta i rozejrzała się dookoła w poszukiwaniu tajemniczej rozmówczyni syna.

- To jest Iga – Artur wskazał na zielonowłosą dziewczynkę, która stała na środku piaskownicy i z nieodłącznym uśmiechem na ustach przyglądała się jego mamie. – Moja nowa przyjaciółka.

Mama spojrzała w kierunku wskazanym przez chłopca jednak dostrzegła tam tylko pustkę. Popatrzyła z troską na syna i uznała, że pewnie z nudów wymyślił sobie towarzyszkę zabaw.

- Rozumiem... – wstała i spojrzała na zegarek na nadgarstku. – Niestety obawiam się, że będziecie musieli dokończyć zabawę kiedy indziej. Teraz musimy wracać do domu – mama z udawanym uśmiechem spojrzała w miejsce, gdzie powinna być Iga.

- Powiem ci coś – Iga zniżyła głos do szeptu i nachyliła się do Artura. – Ona mnie nie widzi! – powiedziała i wskazała na mamę chłopca.

- Naprawdę? Ale dlaczego? – Artur wytrzeszczył na nią oczy.

- Bo nie jest moim przyjacielem.

- Nie rozumiem.

- Nie szkodzi – Iga roześmiała się ponownie. – I tak jej nie potrzebuję. To my będziemy przyjaciółmi na zawsze, prawda?

Trzy lata później...

Iga czekała koło piaskownicy na swojego przyjaciela. Nagle spostrzegła karteczkę leżącą na piasku. Podniosła ją i przeczytała:

„Kochana Igo! Niestety nie chcę się już z tobą przyjaźnić. Koledzy w szkole śmieją się ze mnie, że mam zmyśloną dziewczynę, ponieważ cię nie widzą. Ja też nie jestem do końca pewien, kim jesteś, dlatego może będzie lepiej, jeśli znajdziemy sobie innych przyjaciół. Twój były przyjaciel na zawsze, Artur”

Iga wciągnęła głęboko powietrze, by ukryć złość kotłującą się w niej. Przeczytała liścik jeszcze kilka razy, nie wierząc w to, co było w nim napisane.

- O nie, nie ze mną te numery! – zaskrzeczała zupełnie nie swoim głosem. Nagle liścik od Artura rozżarzył się i spłonął jej w dłoni.

- Nie tak się kończy przyjaźnie z czarownicą, nie... – wychrypięła. - Pożałujesz tego – rzuciła groźbę pod adresem Artura i zniknęła.

Artur wbiegł dziarskim krokiem po schodach na uczelnię. Kilka tygodni przygotowywał się do dzisiejszego testu, żadne pytanie nie mogło go zaskoczyć. O godzinie ósmej z równie niezachwianą pewnością siebie wszedł do klasy i...

- Cześć! – usłyszał za plecami piskliwy głosik.

Nieprzyjemny dreszcz przebiegł mu po plecach. Odwrócił się, lecz nie zobaczył nikogo oprócz grupki studentów wchodzących do sali.

„Wydawało mi się” – pomyślał i wzruszył ramionami. Usiadł w swojej ławce na środku klasy i przygotował się do zajęć. Właśnie ostrzył ołówek, gdy...

- Cześć... – ponownie usłyszał za sobą, jednak tym razem nie był to piskliwy głosik małej dziewczynki. Przypominał bardziej skrzeczący, nieprzyjemny dla uszu głos wędźmy....

Artur odłożył ołówek i odwrócił się. Z tyłu klasy, obok regału ze starymi kodeksami i słownikami, stała młoda dziewczyna z jaskrawozielonymi włosami.

Ubrana była w potarganą, nieco przykrótką jeansową sukienkę i kolorowe rajstopy. Cały czas wpatrywała się w Artura i szczyrzyła do niego zębami. Wielu z nich nadal brakowało.

- Co ty tu robisz?! – zawołał Artur, kiedy zorientował się, kim jest tajemnicza postać.

- Emm... Przyszedłem na zajęcia? – powiedział nieco niepewnie student siedzący w ławce za Arturem.

- Co? – Artur dopiero teraz spostrzegł kolegę.

- No... pytałeś, co ja tu robię – powiedział powoli zapytany student.

- Nie, nie mówiłem... do ciebie... – Artur spojrzał ponad ramieniem kolegi na regał z książkami, koło którego stała dziewczyna.

Nie było jej.

**czarny skowronek**

Druga, zarazem ostatnia część opowiadania "Iga" w kolejnym numerze "Expressu Gimnazjalnego"